Nro. 35. Rok ósmy.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 1. WRZEŚNIA 1845 ROKU.

Szkoła wiejska w Anglii. *)

Przez
LEONA RZEWUSKIEGO.

Zwiedzającemu Anglię nastręczają się dwa rodzaje nauki: jedną daje rozważanie skutków pomyślności tego kraju, i składu, który rozwinięciom téj pomyślności sprzyja; drugą rozpoznanie środków, któremi pomyślność ta powstała, i przyczyn które jéj wzrost niekiedy tamują Do nauki rodzaju drugiego należą badania o zakładach wychowania ludu wiejskiego.

Znaczne różnice w stosunkach towarzyskich ludu angielskiego i ludu naszego, muszą znacznie wpływać na zastosowanie u nas metod angielskich. Ale gdy umysł i dusza ludzi są wszędzie jednéj natury, jakkolwiek w rozmaitych stopniach rozwinięte, więc uwagi nad zakładami naukowemi kraju będącego na wysokim szczeblu oświecenia, nie mogą być bez użytku dla drugich.

Anglicy zasadziwszy pomyślność narodową na prawach konkurencyi, uznali że potrzeba ludowi poznać, rozwinąć zdolności swoje i umieć obrać najwłaściwszy dla tych zdolności kierunek. Brakowi tej oświaty, téj, iż powiem, popularnéj filozofii, przypisać można wszystkie klęski pracowitéj klasy. Gdy zaś w Anglii upowszechniona jest wielka i piękna zasada, że co dla jednéj klasy szkodliwe, szkodzi ogółowi; więc arystokracyja, czy władzy, czy umysłu, zajęła się pilnie urządzaniem szkół wiejskich.

Między innemi odznaczyła się Lady Noël Byron, wdowa po sławnym poecie. Zaszczycony jéj znajomością przez polecenie prezesa bióra statystyki P. Porter, zwiedziłem szkołę jedną przez tę damę założoną. Skreślić ogólny obraz, mniemam że nie będzie od rzeczy, zostawując bieglejszym ocenienie.

Szkoła ta leży we wsi Ealing, w hrabstwie Middlesex, mil 5 od Londynu. Za pomocą kolei żelaznéj Great Westem 11 minut potrzeba do odbycia téj drogi.

Budynek przerobiony z dużéj murowanéj stajni. Przytyka grunt obmurowany rozległości 5071 sążni kw. czyli 4½ akru. Z tych należą 3 do nauczyciela, reszta podzielona pomiędzy uczniów. Chłopcy są w wieku od 7 do 14 lat. Dla wchodzących innego nie ma examinu jak rozmowa, z któréj nauczyciel poznaje zdolności i moralny stan dziecka. Potém dzieleni bywają na cztéry oddziały podług usposobienia. Jest jeden nauczyciel i jego pomocnik (assistant), ci są płatni przez Lady Byron, i pobierają dochody ze szkoły. Chłopcy mieszkający i stołowani w szkole płacą rocznie 150 złr. m. k. Takich było 50. Uczniowie uczęszczający tylko, płacą za nauki tygodniowo od 1 do 3 *pence* (2½ do 7 kr. m. k.). Te wpływy należą do nauczyciela. Oprócz niego i pomocnika wybrani bywają dwaj monitorowie z pomiędzy uczniów lepszych, dla dwóch słabszych oddziałów.

Kary cielesne są zakazane, starają się działać uczuciami wstydu.

Co do nauk, najgodniejszem uwagi jest połączenie ręcznéj roboty z ćwiczeniami pojęcia.

*) Następujące opisanie szkoły wiejskiéj w Anglii przesyłam do redakcyi Tygodnika. Mniemam że nie można dosyć skoncentrować usiłowań w tym kierunku. Redakcyja może znajdzie w powyższém opisaniu materyjały, i z ochotą artykuł ten do rozrządzenia jej oddaję. *L. R.*

Rozdano chłopcom kawałki gruntu szkolnego stosownie do siły. Musi każdy wystarać się o nawóz w proporcyi jednéj fury na 5 rods (1 rod = 90 stopom angiel.) Musi własne mieć nasienie, i uprawiać swój kawałek podług przepisanéj kolei. Nad uprawą czuwa nauczyciel i stosowne przy robocie daje nauki. Plon należy do ucznia, może go sprzedać jak mu się podoba, i z tego czynsz od swego kawałka opłaca. Ten czynsz wynosi miesięcznie od od $2^1/_4$ rods, 3 fastiengo ($1^{83}/_{100}$ kr. m. k.).

Oprócz uprawy własnych kawałków, pracują uczniowie na gruncie nauczyciela za najem, dostając $^6/_{10}$ kr. m. k. za godzinę dobréj roboty. Tym sposobem uczy się już dziecko poznać wartość czasu, pracy, porządku, potrzebę rachunku, i przytém robót ziemskich uczy się. Te roboty są wszystkie ręczne, i stósowne dla malców narzędzia dostarcza Lady Byron.

Zastałem szkołę przy robotach. Był piękny dzień kwietniowy, weselszych dzieci, żwawszych robotników nie zdarzyło mi się widzieć. Odpowiadali naturalnie, z zaufaniem, z uwagą, bez mieszania się i bez drwinek. Nauczyciela nie zastałem, i w pomocniku miałem przewodnika młodego, z pojęciem i nauką, zamiłowanego w swoim zawodzie, i wielkiego stronnika zakładu Hofwyl.

Powróciwszy z nim do sali szkolnéj, wtenczas właśnie pustéj, od niego otrzymałem wiadomości względem podziału godzin.

7 — 8 zrana: Jeografia, rachunki, pisanie w rozmaitych oddziałach. Jeografią wykładają na mapach umyślnie dla ludu wydanych, na których ogólne rysy ziemi, główne podziały krajów, wielkie miasta i ważniejsze komunikacyje lądowe i wodne są oznaczone. Jest to potrzebnem w kraju mającym więcéj niż 520 dzienników i wielki ruch handlowy.

Czyby u nas nie było korzystném wydanie map podobnych okręgowych, wyrażających główne drogi i główne jarmarki?

8 — 9 Śniadanie i rekreacyja.
9 — 11 Nauka mieszana.
11 — 1 Uprawa na gruncie nauczyciela, za najem.
1 — 2 Obiad i rekreacyja.
2 — 4 Nauka mieszana.
4 — 5 Uprawa własnych kawałków.
5 — 7 Spoczynek i kolacyja.
7 — $8^1/_2$ Ustny wykład o rolnictwie.

Zasadą jest żeby praktyczna robota poprzedzała teoretyczne objaśnienia stosując się do zwyczajów gminu, chętniéj mówiącego o zdarzeniu zaszłém, a niżeli o mającém nastąpić. Tudzież zważa się, aby siły chłopców tak umysłowe jak cielesne nigdy do zmęczenia doprowadzone nie były.

Rysunki jeometryczne od wolnéj ręki, z zadziwiającą akuratnością bywają wykonane.

W zimie odbierają nauki praktyczne rzemiosł domowych. Celem w ogóle nie jest uczonych kształcić, ale wzniecać uwagę, czucie porządku, pracowitość i umysły przygotować do późniejszego postępu własnemi usiłowaniami.

Religijnych ani moralnych nauk nie ma. Pochodzi to z różnowierstwa i zagorzałości upowszechnionych. Musiano zostawić ten przedmiot rodzicom: nie wiedząc któréj życzą sobie wiary, nie uczą żadnéj. Ta okoliczność właściwa Anglii, obcą jest zupełnie myślom, które wychowanie praktyczne ludu wiejskiego na celu mają.

O uporządkowaniu pól pod płodozmian.

(Dokończenie).

Do osuszenia i ogrodzenia podziałów podamy oddzielne sposoby, a teraz przystąpmy do przejścia z trzechpolowego do przemiennego gospodarstwa.

Gospodarstwo urządzone podług zasad płodozmianu, gdy już jest w biegu, staje się do prowadzenia niezaprzeczenie łatwiejsze niżeli trzechpolowe. Ale przejście jest cokolwiek trudniejsze, osobliwie jeżeli przejście to gospodarz chce wykonać bez straty, tak jak to zawsze robić powinien. Mówię bez straty, ponieważ poświęcając kapitał znaczny, możnaby z trzech polowego porządku przejść w jednym roku; i nagłe przejście z takowego dalekoby łatwiejsze było do wykonania, ponieważ od razu we wszystkichby oddziałach porządek płodozmienny się zaprowadził; i rzecz oczywista iż łatwiéj nową kolej zaprowadzić od razu, niż prowadzić razem jeden tryb obok drugiego, to jest: stary i nowy, nie zaniedbując żadnego.

Ale przemieniając nagle porządek w rolnictwie, potrzeba kapitału znacznego, z jednéj strony do zastąpienia intraty ze zboża, którego w pierwszych latach po nagłym przechodzie mało będzie, z drugiéj na zakupienie słomy, któréj także przy nagłym przechodzie ubyć w pierwszych latach musi. Przy nagłéj przemianie znaczna strata pochodzi ze sprzętu i oziminy po jarzynie, tak jak w pierwszym roku w wielu oddziałach siaćby przypadło. Ziarnaby

mało było i słomy przykupywaćby wypadało, bo inaczéj paszy i ściołki a następnie i nawozuby zabrakło. Ażeby więc gospodarstwo wstecz się nie cofnęło należałoby kupować paszę i ściołkę przez lat kilka, aż dopóki grunta, nową koleją wzmocnione, nie wydadzą plonów obfitych w ziarno i słomę.

Przejście można uskutecznić bez straty tylko w przeciągu lat kilku, to jest: w przeciągu tylu lat, ile trwać ma jedna kolej płodozmianu, która jest zaprowadzona; ale żeśmy w rozdziale płodozmianu powiedzieli, że kiedy kolej trwa dłużéj nad 6 lat, natenczas jest istotnie podwójną, więc możemy przyjąć za zasadę, że przez lat 6 przemienne rolnictwo można zaprowadzić bez straty, to jest: bez najmniejszego nakładu.

Przez te lata przechodu podwójny porządek w polu prowadzony być musi; dawny trzechpolowy w miarę postępu nowego płodozmiennego usuwa się, i dopiéro z ukończeniem nowéj kolei całkiem znika z pola.

Zaprowadzając zatém rolnictwo płodozmienne przez lat sześć, i dozorując równie pola w staréj i nowéj kolei będące, do téj zmiany można dójść bez nakładu. Stratę bowiem przez wyprostowanie linii pomiędzy odziałami za nakład uważać nie można: ponieważ i przy trzechpolowym porządku pozostając, stratę tę poniósłby korzystnie było.

W ciągu tego przechodu zarząd rolnictwa z przyczyny podwójnego porządku jest nieco utrudzony, i potrzebuje ścisłego dopilnowania. Każdy gospodarz, który chce płodozmienne koleje zaprowadzić, dwóch rzeczy powinien być pewien: 1) że tak dobrze całe przejście z trzechpolowego do płodozmiennego rolnictwa rozumie, iż mu się to bardzo prostą rzeczą być wydaje; 2) że od przypilnowania całego przejścia innemi zatrudnieniami nie będzie odrywany.

Jeżeli nie zupełnie jasno całe przejście rozumie, lub przewiduje że czasu do dopilnowania jego wykonania mieć nie będzie, lepiej niech się wstrzyma i przy dawnym trybie pozostanie. Każde rolnictwo, choćby nawet na mylnych zasadach oparte, jeżeli w szczegółach swych dobrze jest wykonane, zawsze więcéj przyniesie dochodu, niż to, które acz dobrze pierwiastkowo rozporządzone, ale źle jest wykonane.

Przecież rozumie się samo przez się, że przy równie dobrém wykonaniu produkcyja będzie większa w tém gospodarstwie, które na zasadach rozumniejszych jest oparte.

Po dostateczném ostrzeżeniu przystępujemy do przypadku gospodarza, który już przedsięwziął zaprowadzić u siebie płodozmienne rolnictwo. Zdaje nam się, iż przejścia samego jaśniéj wytłumaczyć nie można, jak przykładem. Przypuszczamy tedy że folwark, na którym dotychczas trzechpolowe rolnictwo prowadzone było, przechodzi w rolnictwo płodozmienne; i żeby za jednym razem pomieścić przejście na różnych gruntach, przypuszczamy, że na tym folwarku na 3 gatunki podzielić grunta wypadło, i trzy zaprowadzić koleje płodozmianu. Dajmy, iż z rozmiaru okazało się 260 morgów gruntu mocnego, 294 morgów średniego, nareszcie 585 morgów lekkiego; cały zatem folwark zawiera 1139 morgów roli ornéj.

Dzieląc mocne grunta na dziesięć oddziałów do dziesięcioletniéj kolei, na każdy oddział wypadnie 26 morgów.

Średnie na 7 oddziałów, każdy z nich zawierać będzie koło 42 morgów.

Lekkie na 13, każdy oddział około 45 morgów mieć będzie. Przystąpmyż teraz do oznaczenia tych kolei.

Z oznaczenia oddziałów po polach dotychczas na 3 rąk podzielonych widzimy, iż w trzech, pole 1. czyli ozime zajmuje nowych oddziałów mocnych nr. 1. 2, 3; z średnich nic; a lekkich nr. 3, 4, 5, 6, 7 i 8.

Drugie pole czyli jarzynne zajmuje z mocnych nawet oddziałów nr. 4, 5; z średnich 1, i znaczną część 2go; z lekkich zaś nr. 1, 2, 10 i 11.

Pole trzecie czyli ugorowe; mocne oddziały. 6, 7, 8, 9, 10; średnich resztę 2, 3, 4, 5, 6, 7; lekkich 12 i 13.

W te wszystkie oddziały postępując powoli, wprowadzamy koleje płodozmianu, i tak: pierwszego roku zastajemy wszystkie oddziały zasiane podług trzechpolowego porządku; drugiego roku wybierając oddziały gnojone w przeszłym roku, przeznaczamy je pod produkta wymagające w roli już rozłożonego nawozu np. pod jęczmień z koniczyną; pod produkta zaś potrzebujące świeżego nawozu, jako to: rzepak, warzywa okopowe; teraz w tym roku się napwozi pod ozimine dostateczną ilość nawozu, jaką w tym roku mamy; trzeciego roku w mocnych i średnich oddziałach oziminy mniéj, ale zato z lekkich 4 oddziały obsiane nie będą.

Postępując co raz daléj zobaczymy, że w pierwszych latach siew oziminy wcale nie jest zmniejszony, a to żeby w słomie uszczérbku nie było; powtóre postrzeżemy, że co roku w miarę każdego produktu będzie, i nareszcie, że szóstego roku wszystkie trzy koleje będą uporządkowane.

Jaśniéjby prawie jeszcze w oczy wpadło, gdyby i przejście i kolej uporządkowana na mapie saméj po oddziałach popisane były, ale gospodarz mający tylko jednę mapę czynić tego nie powinien, a to z przyczyny, że mu wypadnie niekiedy jeden oddział z drugim przemienić; np. jeżeli w jednym oddziale koniczyna, która jeszcze rok jeden użytkowaną być miała, z przyczyny posuchy lub innej jakiéj wyginęła, można rok jeden rychléj niż się to stać miało, ten oddział pod zboże zaorać, a natomiast innemu oddziałowi, który miał być zaoranym, rok dłużéj dać spoczynek i wybrać do tego taki, któremu ten spoczynek będzie przydatnym.

Przemianę taką na mapie trudno naznaczyć: ponieważ trzebaby całą kolej popisaną wyskrobywać i inną wpisywać; łatwiéj inną tabelę napisywać, a na mapie tylko numer oddziału przemienić. Najlepiéj byłoby mieć pewną ilość map litografowanych i na tych pisać w każdym oddziale co na nim w każdym roku przypada. Tym sposobem nie tylko jasna instrukcyja dla niewprawnych dozorców będzie, ale i chowając te mapy w ten sposób zapisane, będzie poniekąd miał gospodarz na nich całą historyję pól swoich od początku przejścia w płodozmienny porządek.

Podawszy za wzór folwark z trzema gatunkami gruntu, tenże może posłużyć za skazówkę i dla tych gospodarzy, którzy tylko dwa lub jeden tylko rodzaj ziemi posiadają i naówczas dla nich i podział i przejście łatwiejsze będzie.

Przypuściliśmy, że na tym folwarku gatunki ziemi nie są bardzo pomieszane. Oczywista rzecz, że być mogą folwarki, na których grunta daleko bardziéj są pomieszane, ale gospodarz wiedząc o celu podziału, łatwo tenże i na bardziéj pomieszanych gruntach porobić potrafi, dokładając jednakże cokolwiek więcéj pracy, niż na folwarku, na którym role mniéj pomieszane i na tym, który za wzór przypuściliśmy, lub na takich, które mają różne grunta, jeszcze odrębniéj od siebie leżące.

Nie tylko podanym tu porządkiem można przejść z trzechpolowego do płodozmiennego rolnictwa. Wskazaliśmy jeden tylko porządek wnosząc, iż rozpoznawszy rzecz, każdy gospodarz podług położenia swoich pól i stanu ich użyźnienia, przejście to uskutecznić potrafi.

Że na takich gruntach, jakieśmy tutaj za wzór przypuścili, można także inne zaprowadzić koleje, a niżeli te, które podajemy, rozumie się z tego co w rozdziale o płodozmianie było powiedzianem.

Wybór kolei zależy najbardziéj od ilości siana łąkowego, jaką gospodarstwo posiada. I tak przypuściwszy, że na tym na wzór podanym folwarku mało jest siana, wybraliśmy dla niego kolej taką, ażeby na mocnych oddziałach roślin okopowych i koniczyny podostatku było. Ale jeżeli gospodarz tyle posiada siana, że go przez całą zimę dla inwentarza dostarczyć może, naówczas korzystniéj będzie przyjąć kolej taką, żeby więcéj zbóż kłosowych było, zwłaszcza żeby rzepaku i pszenicy więcéj przynosiła.

Umieszczamy tutaj co do kolei na mocnych rolach jeszcze dwie uwagi: pierwszą co do roślin okopowych, drugą co do siewu owsa.

Lubo zalecamy mocno uprawianie roślin okopowych przecież przyznajemy, że uprawa pod nie i plewienie ich przez lato, jest znaczną pracą, którą może rośliny te same nie nadgrodzą. Ale do zysku z tych roślin i to rachować należy, że po zbiorze ich rola już jest doskonale uprawioną pod jęczmień z koniczyną, że na wiosnę następującą po okopowych roślinach już jéj wcale uprawiać nie potrzeba. A zatém jeżeli położenie jest takie, że zimowej wilgoci z téj roli na wiosnę ściągnąć nie łatwo, i że w skutek téj wilgoci rola pod te rośliny tak się zbije, że ją na wiosnę powtórnie uprawiać potrzeba, natenczas korzyść z uprawy pod okopowe rośliny odpada, i lepiéj będzie tak uporządkować kolej, ażeby w tych nizkich oddziałach jęczmień z koniczyną następował po pszenicy. Pod okopowe zaś rośliny w takim przypadku wybrać można kawałki lepsze w odziałach na ziemniaki przeznaczonych; na średnim byle użyźnionym gruncie udadzą się rzepy, brukiew i ćwikła, zgoła wszystkie warzywa oprócz kapusty.

Co do siewu owsa po czerwonéj koniczynie dwuletniéj, można go siać na jedną skibę, to jest raz tylko rolę zorawszy, kiedy pług szkocki jest używany; naszym zaś krajowym pługiem nigdy skiby zrośniętéj korzeniami koniczyny tak dobrze przewrócić nie można. Prócz miejsc szczególniéj pulchnéj i czystéj roli trzeba będzie przed zimą koniczysko raz zorać, a na wiosnę podwoi się zatém praca, i pytanie, czyli nie lepiéj gospodarz używający pługa zwyczajnego krajowego zrobi, siejąc po kilkoletniéj koniczynie żyto, a dopiéro po tém za jedną skibą owies.

Wybór kolei dla pól zależy, jak widzimy, nie tylko od rodzaju ziemi, ale i od różnych stosunków, z których mnóstwo kombinacyi w zaprowadzeniu płodozmiennego rolnictwa wypada, z których dla siebie

najstosowniejszą każdy gospodarz, byle znał zasady, wybrać nie omieszka.

Podaliśmy tu tylko jeden przykład i na jednym folwarku, ponieważ nie do ślepego naśladowania, i zastosowania przykładu do swoich folwarków chcielibyśmy rolników zachęcić. W naturze bowiem, chociaż wszystko co jest organiczne podług jednéj i niezmiennéj zasady się rodzi, rozwija i umierając w inną postać przechodzi, przecież co do form zewnętrznych taka różność panuje, że równie jak nieznajdzie dwóch drzew, choćby jednego rodzaju, zupełnie do siebie podobnych, i owszem każda ich gałązka, każdy niemal listek mimo ogólnego familijnego rysu będzie od drugiego choć z małą odmianą różnym; także niemasz podobno na całym świecie dwóch folwarków we wszystkich stosunkach zupełnie do siebie podobnych. Nie można zatém tego co jest dobrem dla jednego, zastósować zupełnie do drugiego. Myślą naszą było zasady płodozmiennego rolnictwa wytłumaczyć tak, żeby każdy, nie naśladując żadnego wzoru, zastósować mógł jak najkorzystniéj dla siebie te zasady do swego właściwego położenia. *K. G.*

Odpowiedź na artykuł w nrze 24 Tygodnika z r. b. umieszczony pod tytułem: „doświadczenie z grochem dawanym jagniętom."

Wyczytawszy w tym artykule zawiadomienie, że dawanie grochu jagniętom sprawia biegunkę, i oraz stanowczą radę, aby unikając strat w owczarni, takowéj żywności zaniechać; jestem spowodowany przeciwnie ogłosić, że wyczytawszy ten rodzaj żywności dla jagniąt nie dopiéro z numeru 20 Tygodnika, lecz dawniéj z dzieł o hodowli owiec, już przez lat 4 w owczarniach mojemu zarządowi powierzonych tego sposobu żywienia, i to z najlepszym skutkiem używam, nie doświadczając ani biegunki, ani innéj słabości, owszém jagnięta widocznie sporo wzrastają, i w przecięciu trzy ćwierci funta wiédeńskiego wełny z obagnienia grudniowego wydają.

Sądzę że jak w każdém przedsięwzięciu, tak i w téj metodzie żywienia, pewne należy zachować ostrożności.

1) Żywienie grochem nie ma być za główny pokarm uważane, lecz tylko za dodatkowy, dla czego:

2) Ja dawałem jeszcze przy cycku będącym, a już dobrze jedzącym jagniętom na sztukę półowę półkwaterka grochu, półkwaterek owsa z drobniutką sieczką, a gdy zostały odsadzone, grochu po półkwaterku, owsa po kwaterce także z sieczką, co stanowiło $\frac{1}{5}$ część dziennego karmu z siana różnego i słomy składającego się.

3) Groch zwykle suchy, aby łatwiéj jagnięta pogryzły, moczył się tylko tyle, aby rozpęczniał i łatwym był do zgryzenia; więc od stanu suchości czas moczenia zawisł, przemoczony może być jagniętom szkodliwy.

4) W roku bieżącym dla mokrego roku i zbioru grochy były miękkie i z niektórych nawet zbiorów ziarna pod cepami się płaszczyły, taki groch tylko się przepłókał z prochów, lecz się nie moczył; a jeżeli był stęchły, po wypłókaniu dobrze się osuszył, i na młynie zeszrótował, tak jednak, aby się pod kamieniem nie zagrzał: bo to już szkodliwe, i ten szrót grochowy z owsem zmieszany, w powyższéj proporcyi jagniętom być dawany.

Porównywając podanie szanownego autora z mojém niniejszem może byc ta różnica.

a) Że owczarz mógł zadługo groch moczyć.

b) Może że wiele dawał i to bez owsa i sieczki.

c) Może że przez moczenie, suszenie, mełcie utraca groch własności pożywne, i staje się szkodliwym.

Podaję to do praktycznego przekonania się właścicielom owczarń. *A. S.*

Niektóre uwagi dotyczące się spółki handlowéj, przez pana Tergondego zaproponowanéj.

Aczkolwiek nie zatrudniam się bezpośrednim wypasem wołów w mych dobrach, i zapewne nigdy wołów nie dostawię na sprzedaż do Wiédnia, wszelako z wielkiém ubolewaniem wyczytałem z gazety lwowskiéj w nrze 84, że »rzeźnia galicyjska«, w Wiédniu otworzona, która tak piękne rokowała nadzieje, nie odpowiada słusznym żądaniom swego szanownego założyciela.

Gdyby ta rzeźnia galicyjska w Wiédniu przeszła w ręce rzeźników tamtejszych, byłoby to wypadkiem dla nas niemiłym, a nawet ubliżeniem dla Galicyjanów: bo przez to zaniedbanie dalibyśmy jasny dowód całemu światu, że nie dość jesteśmy baczni na korzyści przedsiębierstwa, tak dla nas zbawiennego,

że nie chcieliśmy czynnym udziałem okazać winnéj wdzięczności panu Tergondemu, który dzielném wskrzeszeniem tego prawie niemożliwego zakładu przełamał tylekroć opłakiwany *monopol* rzeźników wiédeńsk.

Spodziéwam się, że obywatele, z których urządzeniem gospodarstwa wypas wołów jest stale złączonym, zawiązując stowarzyszenie podług punktów w powyższéj gazecie wyrażonych, ustalą na zawsze byt rzeźni galicyjskiéj w Wiédniu; wszelako gdyby nad spodziéwanie lub zamała okazała się liczba uczęstników, lub dla rozszérzenia przedsiębierstwa większy kapitał potrzebnym się zdawał; wówczas radziłbym odmienić niektóre punkta w przedłożonym obrazie stowarzyszenia, ażeby i ci obywatele w niem udział mieć mogli, którzy lub dóbr ziemskich nie posiadają, lub niemi nie rządzą, lub do wypasu wołów nie mają ochoty, a wszelakoby chcieli choć małą wkładką przyczynić się do ugruntowania na zawsze przedsiębierstwa rzeźni galicyjskiéj w Wiédniu, któréj błogie skutkie z każdym tygodniowym targiem wzrastające dobrodziejstwa na Galicyję zlewać będą, jak z wzrastającą ludnością Wiédnia zwiększa się ciągle potrzebna ilość wołów. W punkcie trzecim wyrażono, że każdy właściciel storeńskowéj wkładki ma obowiązek dostawić do rzeźni galicyjskiéj corocznie 20 wołów. Jak już w punkcie 13 wyrażono, wielu z przystępujących użalało się na niedogodność tego warunku, który gdyby odmienionym być nie mógł, umniejszy pewnie o połowę liczbę przystępujących do stowarzyszenia. Wprawdzie jest oczewistą rzeczą, że byt ustalony rzeźni galicyjskiéj wymaga zapewnienia, iż przynajmniéj niezbędnie potrzebną ilość wołów niezawodnie na wybicie otrzyma z pierwszéj ręki, wprawdzie obawiać się należy, że liga rzeźników wiédeńskich, dla obalenia przedsiębierstwa, które niszczy ich, tylekroć opłakiwanego, monopolu tyraństwo, znaczne na to w pierwszych latach poświęci summy, aby odciąć przekupstwem rzeźni galicyjskiéj niezbędną wołów dostawę, wprawdzie tylko bezpośredni właściciel wołów, który własne woły do téj rzeźni dostawia, może należycie jéj korzyści lub niedogodności ocenić, ma najmocniejszy pociąg czuwać troskliwie nad każdą w osobach komitetu, lub w sposobie zarządu odmianą, ma zatém koniecznie naturalne, nieograniczone prawo do stanowczego głosu, gdy nie tylko małą wkładką, ale daleko większym kapitałem wołów, koniecznie dostawić się mających, jest z tem przedsiębierstwem złączony; wprawdzie gdyby równoważono głosy tak woły dostawiających, jak od tego obowiązku wolnych, większość ostatnich mogłaby nakazać szkodliwe dla woły dostawiających rozporządzenia, gdy ich korzyści łatwo w przeciwnéj dążności okazać się mogą; wszystko to jest istotną, konieczną, niewątpliwą prawdą i całą surowość punktu 3go najzupełniej usprawiedliwia, wszelako równie niezaprzeczoną jest prawdą, że kapitały obywateli wołów dostawiać niemogących wielką dla przedsiębierstwa mogą być korzyścią, i że nie należy odrzuceniem ich dzielić jedności obywatelskiéj, tak zbawiennéj wszędzie i zawsze; nie należy ten zakład tak słusznie ceniony uczynić niejako nieprzystępnym dla większości obywatelów Galicyi, przeto mniemam, iż tu należy pośrednią obrać drogę.

Należałoby ustanowić członków stowarzyszenia, czyli spółki, dwoistego rodzaju:

1) Członków c z y n n y c h podług całego opisu punktu trzeciego i

2) Członków wspierających lub pomocnych lub przystępujących (mniejsza o nazwę) którzyby tylko do wypłat podpisanych wkładek, nie zaś do dostarczania wołów obowiązani byli.

Tylko członkowie czynni mają prawo do głosu; członkowie drugiego rzędu, żadnego głosu mieć nie mają, muszą się bez udziału w naradach kontentować tym wydziałem przychodu, jakie członkowie czynni na ogólném zgromadzeniu wraz z wybranym tylko przez nich komitetem, w równéj wszelako dla siebie i dla nich ilości, wyznaczą każdego roku.

W punkcie 4tym jest wyrażono, że każdy członek należy do straty stosownie do wniesionych przez siebie wkładek; dla uniknienia wszelkiego nieporozumienia, i ztąd wyniknąć mogącej przezorniejszych obawy, należałoby ten punkt objaśnić w ten sposób: że strata téj spółki handlowéj nigdy summy przez wszystkie wkładki utworzonéj przewyższać nie ma, i że w żadnym razie, żaden z członków do jakiéjbądź dopłaty do wniesionych wkładek obowiązanym nie będzie. Nie jeden chętnie małą sumkę na wkładkę poświęci, byle miał przekonanie, że choćby ta przepaśdź miała, do żadnéj ani ograniczonej ani nieograniczonej dopłaty obowiązanym bydź nie może, aczkolwiek z pewnością spodziéwać się można, że ta spółka handlowa szczęśliwie się rozkrzewi, i oprócz nieocenionego dla krajowéj przemysłowości pożytku, przyniesie corocznie stósowną tegoczesności zysku wydziałkę; wszelako ustawy, na wieki ugruntowane, na każdy wydarzyć się mogący wypadek zabezpieczające rozporządzenie w sobie obejmować powinny.

Chociaż położenie tych członków drugiego rzędu, bez żadnego w obradach i wyborach głosu lub udziału, mniéj korzystném wydawać się musi, wszelako cieszę się błogiém przekonaniem, że po należytem rzeczy wyłuszczeniu, każdy (miernego majątku nawet) obywatel Galicyi, obowiązanym czuć się będzie, dla ratowania tego prawie jedynego odziomka tak słabéj, tak słabowitéj, tak bezsilnéj przemysłowości galicyjskiéj, przynajmniéj wniesieniem jednej przyczynić się wkładki, przezco się znaczny utworzy kapitał, który w dowolnym członków czynnych zarządzie, dla nich, dla ogółu, a zatém dla całego kraju najpiękniejsze wyda owoce.

W tym obowiązku uczucia, aczkolwiek słabą ręką nie leniłbym się ogólne wspierać dobro, upraszam o zaszczyt wpisania mego imienia jedną wkładką, w poczet członków wyłączonych od wszelkiego w obradach udziału i głosu, lecz nieobowiązanych za to do dostawy wołów, i do dopłaty wkładek, jeżeli takiego rodzaju członkowie potrzebnemi i pozwolonemi będą.

Ferdynand hrabia Bąkowski, dziedzic Uścia.

W Gracu, dnia 2 sierpnia, 1845.

O nowéj chorobie ziemniaków.

Między wiadomościami gospodarskiemi, świéżo z Paryża odebranemi, jest także i ta, że w niektórych okolicach, osobliwie koło *Courtrai*, ziemniaki jak najpiękniéj wyglądające raptem czernieją i giną. Wypadek ten ogromne sprawił wrażenie na wieśniakach: bo gdy zboże wcale nie dopisało, utrata ziemniaków zadałaby okropną klęskę tamtejszym mieszkańcom. *L'organe de Flandres* téj saméj udzielając wiadomości, dodaje że ta choroba pochodzi z pewnego rodzaju robaczków (*mucedine*) do rodzaju *botrytidow* należących; które wylęgają się na liściach łodygi ziemniaczanéj, schodzą potém do korzeni i te niszczą. Nagabana od nich łodyga sinieje albo żółknieje i ginie, zawiązki zaś ziemniaków róść przestają. Choroba jest zbyt nowa, żadnego też nie używano jeszcze środka do zapobieżenia onéj; atoli zdaje się, że ona tylko podczas posuchy się pojawia: bo często przepadające deszcze wszelkim podobnym robakom nie sprzyjają. Zwracamy jednak uwagę gospodarzy na ten wypadek; a jeżeliby się gdzie uchowaj boże coś podobnego u nas pojawiło, prosimy o jak najrychlejsze doniesienie: bo ziemniaki nigdy jeszcze u nas nie miały takiej wartości, jak w bieżącym roku.

Wiadomości handlowe od 25 sierpnia do 1 września, roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Na poniedziałkowy targ przypędzono 151 wołów, i wszystkie zostały sprzedane po cenie od 30 do 54 złr. m. k. Za parę skór płacono od 18 do 19 złr., a za cetnar łoju po 20 złr. m. k.

Cena produktów we Lwowie. Za korzec pszenicy dają 14 do 15 złr., żyta od 9 do 10 złr., jęczmienia od 5 do 6 złr., hreczki 8 złr., owsa 7 złr. 30 kr. w. w.

Z Kołomejskiego. Uwagi nad zbiorami tegorocznymi w okolicach naddniestrzańskich, w obwodach kołomyjskim, stanisławowskim i czortkowskim.

Słoty przeszłéj jesieni przeszkodziły nawet najgorliwszym i najzasobniejszym gospodarzom narobić podostatek ziębli, dla niedostatku ziębli musiały się spóźnić zasiewy jare, które posucha 5tygodniowa znacznie napsuła, ucierpiały téż i oziminy od niéj. Rozpoczęte zbiory pokazały wielkość szkody, teraz zaś przeszło dwutygodniowa słota do reszty niszczy mały plon. Zboże częścią w kopach, częścią na pokosach dwukrotnie przesuszane poroslo, na pniu poczerniało, i niechaj słota jeszcze kilka dni potrwa, to wszystko zgnije. Nie dosyć téj klęski ogólnéj; w wielu wsiach dotknęła gospodarza plaga gradu, tu i ówdzie nawet dwukrotnie rolnika nękała. Z kartoflami tego roku rzecz szczególna: gdyż w niektórych miejscach nie znachodzą pod krzakiem nad 4 ziarna plonu, te bardzo małe; w niektórych po 2, a co godniejsza uwagi, że w niektórych bardzo wcześnie obsadzonych i dobrze obrobionych kartoflach nać wyrosła bardzo dobrze, iż z powierzchowności na najlepszy plon wnosićby należało, a mimo tego pod krzakiem nawet żadnych zawiązków nie znajdzie.

Zbiór siana i koniczyny, któréj jeszcze bardzo mało folwarków zasiewa, udał się dobrze w czasie posuchy, ale z powodu téjże jest dość mały.

Handlarze zbożowi rozsyłają swoich faktorów w celu ustanowienia ceny produktów, a podają bardzo nizkie ceny: za parę korcy, to jest korzec pszenicy i korzec żyta, gdyż tak zwykli do Stanisławowa i Kołomyi kupować, dają 4 złr. 24 kr. m. k. z odstawą.

Za wódkę na podrobną przedaż szynkarzom więcéj nad 21 kr. m. k. za garniec szumówki dostać nie można.

Godzi się wnosić, że nikt z gospodarzy teraz sprzedaży nie będzie robić, a przynajmniéj nie po cenach, jakie żydzi teraz podają: gdyż słusznie obawiać się należy z powodu słót i nieurodzaju, nie tylko większych ale nawet bardzo wysokich cen: bo dla braku dawnych zapasów i tylu klęsk niedostatek zboża w kraju pokazać się musi. *N. R.*

W Czernelicy, 18 sierpnia, 1845.

Z Rzeszowskiego, 23 sierpnia. Z pola po większéj części już pozbierali: bo niewiele się urodziło; tylko owsy jeszcze stoją i te są bardzo od słoty i fali przybite. Bydło nadzwyczajnie potaniało, nie dla tego żeby wieśniacy nie mieli czem go żywić: bo trawy jeszcze najlepiéj dopisały, ale dla tego że tylko to jest do sprzedania, aby się zaopatrzyć w pieniądz, gdy zapasy zboża wyjdą, aby było za co go kupić na życie. W porównaniu nieurodzaju zboże nie jest bardzo drogie. Wczoraj w Rzeszowie dawali za parę 9 złr. to jest, za pszenicę 5 złr. 30 kr., a za żyto 3 złr. 30 kr. m. k., ale nikt nie chce sprzedawać: bo w stosunku urodzaju nie jest to odpowiedna cena. Inne gatunki ziarna mają tylko cenę nominalną: gdyż nie ma ochoczych ani do kupna ani do sprzedaży. Za garniec okowity 30° dają żydzi po 31 kr. m. k. Zapasów nie ma dość wielkich, ale i tych pozbyć się trudno: bo propinacyja wódki zredukowana prawie na nic. Piwo ma dosyć dobry odbyt. Przejechałem wyższą część obwodu rzeszowskiego, i tu nie widać tyle nędzy, jak w niższém położeniu ku Wiśle; ale z tego com słyszał odpowiadających, stan tamtejszych mieszkańców tak obywateli jako też włościan jest najsmutniejszy. Od Dzikowa zacząwszy i daléj ku zachodowi wylewy wód zrządziły szkody nie do opisania. Powszechna i tu panuje obawa o urodzaj ziemniaków: w wielu bowiem miejscach jeszcze nie kwitły; po ogrodach jeszcze są jakie takie, ale w polu łodyga ogromna, a ziemniaki drobne i nie bardzo liczne. Zapewne nie wielu znajdzie się ochoczych, aby tego roku gorzelnie puszczać: potrzebaby bardzo pięknego czasu, aby się ziemniaki do zwyczajnéj wielkości wykształciły, na co się zaś nie zanosi: bo jeżeli w dzień cokolwiek pięknie, to są przymrozki w nocy, a to nienajlepszą jest wróżbą dobrego wykształcenia się ziemniaków.

Z Wiednia, 21 sierpnia. Przepowiednie nasze o widokach w handlu wołmi sprawdzają się dotąd. Cena trzyma się ciągle bardzo wysoko. Cetnar mięsa, jak urzędowy wykaz, służący nam za skazówkę poświadcza, płacono na targu poniedziałkowym dnia 11 b. m. w przecięciu po 46 złr., na targu zaś dnia 18 b. m. po 45 złr. w. w. Wszakże nie idzie za tém że wszystkie woły poszły po takiéj cenie. Wiadomo że cena wołów stosuje się ciągle do ceny funta mięsa. Dziś funt mięsa kosztuje 11 kr. m. k. Oto klucz dla czego wykazy tak wysoką cenę podają. Taniość wołów zniża cenę funta mięsa. Te uwagi trzeba mieć na względzie, chcąc z urzędowéj ceny wołów, w tych raportach zawartéj, wyciągać wnioski o przyszłych widokach handlu wołmi. Wiémy że wielu Polakow sprzedawało i po niżéj téj ceny w przecięciu podanéj, jako to po 43 i 42 złr. w. w. Któż nie wie, że choć kompania handlowa rzeźników tutejszych się rozwiązała, oni jednak zawsze jedną handlują ręką. Skoro więc potrzeba tygodniowa, do 1000 wołów wynosząca, jest pokryta, panowie rzeźnicy i przekupnie nie spieszą się z kupnem, odbijają sobie to, co innemu sprzedającemu z potrzeby nadpłacili; każą mu po dni kilka leżeć obozem na targowicy, aby pod gołem niebem ochłonął z gorączkowych życzeń wysokich cen. Przytem telegrafują po wszystkich staciach wołowych przed Wiédniem, pomykają rekonesanse aż do Lipnika i Ołomuńca; słowem wiedzą na kilka dni przed targiem o każdym ogonie, którego się na targowicy wiédeńskiéj spodziéwać mają. Nabrawszy więc tym sposobem języka na wszystkie strony, biorą komendę na targowicy i zmuszają sprzedającego do złożenia broni. Moglibyśmy tu przytoczyć przykłady z targów ostatnich, pomimo że ceny stały wysoko, ale *exempla sunt odiosa!* Na targu pierwszego poniedziałku było wołów 1815 sztuk, z tych do 800 galicyjskich, a drugiego 1518, z czego na Galicyję tylko około 400 przypadało. Cena funta mięsa na miesiąc wrzesień ma spaśdź na 10 kr. m. k. Zmniejszenie konsumcyi przez cenę teraźniejszą 11 kr. m. k. zniewala rzeźników do zniżenia ceny. Drożyzna mięsa daje się uczuwać po domach gościnnych. Teraz obnoszą garsony takie porcie, że jenerał *Tom Pouce* nie miałby czém przeładować żołądka.

Do tego numeru Tygodnika dołączony jest dodatek 9 i 10.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.

Dodatek 9ty i 10ty do Tygodnika rolniczo-przemysłowego, nr. 35. dnia 1. września 1845.

Trzecie wyścigi konne
we Lwowie roku 1845.

Wcześniej niż w latach poprzednich, bo już 18go czerwca, na témże samém co dawniéj miejscu, odbyły się wyścigi konne, których sędziami byli: j. o. xiążę Karol Jabłonowski, j. w. Seweryn hrabia Drohojewski i wielmożny Maciej Borowski.

Z uderzeniem godziny w pół do 5téj zaczął się *bieg o nagrodę Towarzystwa:*

Piérwszy koń: *szpicrut honorowy, 50 dukatów i połowę stawek*; drugi koń: *drugą połowę stawek.* Konie wszelkiego wieku i rodu pod panami (Gentleman-Riders), meta 1500 sążni, waga 130 funt., stawka 5 duk.

O tę nadgrodę biegały:

Xięcia *Edwarda Lichtensteina:* wałach gniady 8letni Argus, po Galopadzie z Agnes, jeździec hr. Almasy, c. k. rotmistrz.
Wiel. *Antoniego Kriegshabera*: ogier skaro-gniady 6letni Eklips, po Grimalkinie z Queen, jeździec w. Eug. Kriegshaber, c. k. porucznik.
Hrabi *Adama Potockiego:* ogier siwy 7letni Nawarino, po Vernecie z Melanii, jeździec hr. Polignac, c. k. porucznik.
Hrabi *Władysława Dzieduszyckiego:* wałach kasztanowaty, 8letni Kuc po Hektorze z Przedkradki, jeździec w. Miecz. Zagórski.
Wiel. *Antoniego Mysłowskiego*: ogier skaro-gniady 6letni Piorun, po Renderze z Oryanki, jeździec w. Szawłowski.
Wiel. *Feliksa Dzwonkowskiego:* ogier kasztanowaty 7letni Seymour, po Rondzie z Seymour, jeździec w. Wład. Dzwonkowski, c. k. porucznik.
Hrabia *Leon Rzewuski* cofnął klacz gniadą 6letnią Izabelę.
Wiel. *Antoni Mysłowski* ogiera 6letniego Herkulesa.
Wiel. *Felix Dzwonkowski* ogiera gniadego 6letniego Gambala.

Piérwszy do mety przybył w. Dzwonkowskiego Seymour, od początku zaraz przodem idąc; drugi za nim w. Ant. Mysłowskiego Piorun. Argus x. Lichtensteina przy ostatnim zakręcie uniósł jeźdzca w pole. — Bieg trwał 3 minuty, 20 sek.

O godzinie 5téj odbył się: *bieg o nagrodę towarzystwa, 500 zr. m. k. i wszystkie stawki*; drugi koń *200 zr. m. k.* Konie w Galicyi urodzone w r. 1840, meta 1000 sążni, waga 110 funt., ogiery o 3 funty więcéj, stawka 20 zr. m. k. p. p.

O tę nadgrodę biegały:

Hrabi *Władysława Dzieduszyckiego:* ogier kasztanowaty Elk, po Pigmalionie z gniadéj Czerkieski.
Hrabi *Juliusza Dzieduszyckiego*: ogier szpakowaty Drop po Bagdadzie z Famy.
Tegoż samego ogier szpakowaty Łatka, po Bagdadzie z Buzi.
Xięcia *Władysława Sanguszki:* ogier siwy Lewart, po Obejanie z Drużyny.
Hrabi *Konstantego Siemieńskiego:* ogier kasztanowaty Banko, po Gaudym z Lodoję.
W. *Antoniego Mysłowskiego:* ogier kary 4letni Tamerlan, po Renderze z Zairy.

Razem do mety przybyły Tamerlan w. Ant. Mysłowskiego i Drop hr. Juliusza Dzieduszycza, niemi xięc. Sanguszki Lewart. Sędziowie powtórzenie biegu między dwoma razem przybyłemi końmi nakazali i przy tym biegu piérwszy do mety przybył w. Ant. Mysłowskiego Tamerlan, którego zwycięztwo tém piękniejsze, że to koń 4letni, szedł w zawody z samémi starszemi końmi, niosąc wagę dla 5letnich wymierzoną. — Bieg ten trwał 2 min., 28 sek.

O godzinie w pół do 6téj zaczął się: *bieg o nagrodę Towarzystwa, 500 zr. m. k. i wszystkie stawki;* drugi koń *200 zr. m. k.* Konie w Galicyi urodzone w roku 1841, meta 600 sążni, waga 110 funt., ogiery o 3 funt więcéj, stawka 20 zr. mon. konw. p. p.

O tę nadgrodę biegały:

Wiel. *Antoniego Kriegshabera:* ogier skaro-gniady Midnight po Grimalkinie z Queen.
Hrabi *Juliusza Dzieduszyckiego:* ogier ciemno-szpakowaty Pressepapier, po Bagdadzie z Figi.
Wiel. *Antoniego Mysłowskiego:* klacz ciemno-siwa Miranka, po Szempionie z Miranki.
Hr. *Władysława Dzieduszyckiego:* ogier szpakowaty Orzeł, po Bagdadzie z Ładnéj.
Wiel. *Józefa Lewickiego:* klacz ciemno-siwa Mirza, po Orwelu z Ryxy.
Wiel. *Karola Baki:* ogier ciemno-siwy Siklawi.
X. *Leon Sapieha* cofnął ogiera gniadego Farasza.
Hr. *Wincenty Konarski* ogiera kasztanowatego Białonożkę.

Wiel. *Antoniego Mysłowskiego:* klacz ciemno-szpakowata Miranka, z wielką łatwością w szybkim pędzie odniosła zwycięztwo; drugi u mety stanął ogier skaro-gniady Midnight, wiel. Ant. Kriegshabera. — Bieg ten trwał 1 minutę, i 24 sek.

O godzinie szóstéj: *Sweep-Stakes*, propozycyja w. Rafała Korytowskiego. Konie w Galicyi urodzone w roku 1842, meta 500 sąż., waga 75 funt. Stawka 20 czerw. zł. Koń po ogierze niekrajowym o 8 funt, po ojcu i matce nie w Galicyi urodzonych o 11 funt. więcéj, odstępne 10 duk.

O tę nadgrodę biegały:

Wiel. *Rafała Korytowskiego:* wałach różowo-siwy Kabrion, po Dżelillu z Faworyty.
Wiel. *Antoniego Mysłowskiego:* ogier gniady Gallopade, po Szampionie z Atalii.
Wiel. *Juliana Drzewieckiego:* Gielfa.
Wiel. *Adam Dzierzkowski* zapłacił odstępnego 10 duk.

Pierwszy do mety przybył w. Korytowskiego Kabrion, że jednak przy ważeniu żokieja po biegu okazała się utrata wagi $1\frac{1}{2}$ funt., zaś drugi koń Gielfa w. Drzewieckiego wcale do wagi nieprzybył, przytém konie niedobrze były w bieg puszczone (startowane): bo w dystancyi jeszcze uniósł się z kolei wiel. Mysłowskiego Gallopade, zatém wydział powtórzenie biegu tego, który trwał 1 minutę i 19 sekund, w najbliszym dniu wyścigów postanowił.

O godzinie wpół do siódméj zaczął się: *bieg o nadygrodę Towarzystwa 500 zr. m. k. i wszystkie stawki;* drugi koń *200 zr. m. k.* Konie w Galicyi urodzone jakiegobądź wieku, meta 1500 sążni, waga dla 4letnich 100 funt., dla 5letnich 110 funt., dla starszych 115 funt. wiéd., ogiery o 3 funty więcéj. Koń który otrzymał jaką nagrodę Towarzystwa w pierwszych latach kursowych, za każdą nagrodę o 3 funty więcéj. Stawka 20 zr. m. k.

O tę nagrodę biegały:

Wiel. *Antoniego Kriegshabera:* ogier skaro-gniady 6letni Eklips, po Grimalkinie z Queen.
Hr. *Wład. Dzieduszyckiego:* ogier kasztanowaty 5letni Elk, po Pigmalionie z gn. Czerkieski.
Xięcia *Władysława Sanguszki:* ogier gniady 6letni Bajrut, po Obejanie z Guldi.
Wiel. *Ant. Mysłowskiego:* ogier skaro-gniady 6letni Piorun po Renderze z Oryanki.
Wiel. *Felixa Dzwonkowskiego:* ogier gniady 6letni Gambal, po Gembeszu z Marynelli.
Tegoż samego ogier kasztanowaty 7letni Seymour, po Rondzie z Seymour.

W tym biegu piérwszy był u mety Seymour wiel. Dzwonkowskiego, znany już zwycięzca lat przeszłych. Drugi był Piorun wiel. Mysłowskiego. Bieg ten trwał 3 minuty, 35 sekund.

Dnia 22go Czerwca odbyła się na placu przeznaczonym do sprzedaży wełny o godzinie w pół do 6téj wieczorem: *Wystawa ogierów i klaczy w roku 1842 urodzonych, dla osiągnienia nadgrody wyznaczonéj przez galicyjskie Towarzystwo wyścigów konnych.*

Sędziowie j. w. hr. Lichtenberg, c. k. jenerał, hr. Juliusz Dzieduszycki i wiel. Maciéj Borowski nadgrodę za najlepszego ogierka 400 zlr. m. k. przyznali:

Xięcia *Władysława Sanguszki* kasztanowatemu ogierowi Szamil, po oryginalnym Arabie Dżejran z Uryki, urodzonemu w Tarnowie, w marcu 1842 roku.

Nadgrodę za najlepszą klacz 200 zlr. m. k. przyznali sędziowie:

Wiel. *Antoniego Kriegshabera* gniadéj klaczy Laly, po Grimalkinie z Polki, urodzonéj w Siemianówce, w marcu 1842 roku.

Jego król. Mość najdostojniejszy Arcyxiążę FERDYNAND, cywilny i wojskowy generalny gubernator, zaszczycił bytnością swoją tę wystawę, która się odbywała w przytomności bardzo licznie zebranych obywateli.

Wyścigi dnia 21go czerwca:

O godzinie w pół do piatéj: *Sweep Stakes*, propozycya hr. Adama Potockiego, konie na kontynencie urodzone i hodowane, każdego wieku i rodu, cała meta i odległość. Heats (wyścig o podwójne zwycięztwo) stawka p. p. 20 duk. z dodatkiem 100 duk. od proponującego. Hr. Władysław Dzieduszycki i wiel. Antoni Kriegshaber płacą po 30 duk. stawkę. Waga dla 4letnich 100 funt., 5letnich 110 funt., starszych 115 funt.; ogiery o 3 funt., kontynentalne o 5 funt. więcéj.

O tę nadgrodę biegały:

Hr. *Władysława Dzieduszyckiego*: ogier siwy 5letni Elbenar, po Bagdadzie z Muchy.
Xięcia *Edwarda Lichtensteina*: ogier kasztanowaty 4letni Sir-David, po Gallopadzie z Lady William.
Wiel. *Antoniego Kriegshabera*: ogier skaro-gniady 6letni Eklips, po Grimalkinie z Queen.
Hr. *Adama Potockiego*: ogier gniady 6letni Gallopade po Ganymedzie.
Xięcia *Władysława Sanguszki*: ogier skaro-gniady 8letni Znicz, po Szumce.
Wiel. *Felix Dzwonkowski* cofnął ogiera 7letniego Seymour.

Xięcia *Edwarda Lichtensteina* 4letni ogier Sir-David, na którym jeździł znany żokiej Gilbert, w piérwszym i drugim biegu piérwszy do mety przybył, cały zatém bieg wygrał i nadgrodę otrzymał. Drugim koniem był pierwszą razą x. Sanguszki Znicz, drugą razą tylko hr. Dzieduszyckiego Elbenar, po ściągnieniu reszty koni spółubiegał się z Sir-Davidem.

O godzinie piątéj: *bieg o nagrodę hr. Władysława Dzieduszyckiego 500 zlr. albo koń do wyboru.* Konie wszelkiego wieku w Galicyi urodzone, nie w zakładzie trenowane, pod żokejami. meta 1500 sążni. Waga dla 4letnich 110 funt., dla 5letnich 115 funt., dla starszych 120 funt., ogiery o 3 funty więcéj. Stawka 20 zlr. m. k. Drugi koń wygrywa wszystkie stawki.

O tę nadgrodę biegały:

Hr. *Władysława Dzieduszyckiego*: ogier kasztanowaty 5letni Elk, po Pigmalionie z gn. Czerkieski.
Xięcia *Wład Sanguszki*: ogier skaro-gniady 6letni Bajrut, po Obejanie z Guldi.
Wiel. *Antoniego Mysłowskiego*: ogier skaro-gniady 6letni Piorun, po Renderze z Oryanki.
Xiążę *Lichtenstein* i wiel. *Rafał Korytowski* cofnęli konie.

Piérwszy do mety przybył wiel. Mysłowskiego Piorun, drugi hr. Dzieduszyckiego Elk. Bieg ten trwał 3 minut, 45 sek.

O $^3/_4$ na szóstą: *Sweep-Stakes*, propozya hr. Juliusza Dzieduszyckiego.—4letnie konie, stawka 100 zlr. m. k., odstępne 5 duk., meta 1000 sążni, waga 100 funt. Hr. *Juliusz* i *Władysław Dzieduszyccy* cofnęli konie swoje.
Wiel. *Antoniego Kriegshabera*: ogier skaro-gniady Midnight, po Grimalkinie z Queen, sam należycie bieg wykonał. (walk-over.)

O godzinie szóstéj. Powtórzenie biegu: *Sweep Stakes.* Propozycyi w. Korytowskiego, 18go czerwca nienależycie wykonanego:

Tym razem wiel. Drzewiecki konia swego nie puścił w bieg, a wiel. Korytowskiego Kabrion odniósł zwycięztwo; Gallopade wiel. Mysłowskiego dla braku lekkiego jeźdzca, miasto 75 funt. miał 109 funt., zatém o 34 więcéj niżeli wygrywający.

O godzinie w pół do siódméj: *bieg o puhar Towarzystwa.*—Konie w Galicyi urodzonn jakiebądź wieku, które do roku 1845 na publicznych wyścigach nie biegały. — 1000 sążni, waga dla 4letnich 100 funt., 5letnich 105 funt. starszych 110 fuut.; stawka po 10 duk. Drugi koń połowę stawek.

O tę nadgrodę biegały:

Hr. *Wład Rozwadowskiego*: klacz kasztanowata 6letnia Agata, po Pigmalionie.
Hr. *Juliusza Dzieduszyckiego*: ogier szpakowaty 5letni Drop, po Bagdadzie z Famy.
Tegoż samego: ogier szpakowaty 5letni Łatka, po Bagdadzie z Buzi.
Xsięcia *Władysława Sanguszki*: ogier siwy 5letni Lewart, po Obejanie z Drużyny.
Wiel. *Antoniego Mysłowskiego*: wałach gniady 6letni Oper, po Renderze z Uranii.
Hr. *Siemieński*, wiel. *Józef Lewicki*, wiel. *Bako de Hete*, xiążę *Leon Sapieha* i hr. *Wincenty Konarski*, cofnęli konie.

O połowy kolei xięcia Sanguszki Lewart przodem szedł, przy ostatnim jednak zakręcie groził unieść się, a mimo usiłowań żokieja wielkie robiąc koło, podał sposobność hr. Dzieduszyckiego ogierowi Drop nieco naprzód wysunąć się, i ten też piérwszy do mety przybył. Drugim był xięcia Sanguszki Lewart.

Wyścigi dnia 23go czerwca.

O godzinie piątéj. *Sweep-Stakes.* Propozycya Adama hr. Potockiego. Konie na kontynencie urodzone i hodowane, każdego wieku i rodu, cała meta i odległość. Heats (wyścig o podwójne zwycięztwo), stawka p. p. 5 duk. z dodatkiem 100 duk. od proponującego, należy do zwycięzcy. Drugi koń 35 duk. ofiarowanych przez Leona hr. Rzewuskiego. Waga dla 4letnich krajowych 100 funt., starszych 105 funt., ogiery o 3 funty więcéj. Zwycięzca na obcéj kolei z 12 funt., we Lwowie o 5 funt., angielski żokiéj o 8 funt. więcéj.

O tę nadgrodę biegały:

Hr. *Adama Potockiego*: ogier gniady 6letni Gallopade, po Ganymedzie.
Xięcia *Władysława Sanguszki*: ogier skaro-gniady 8letni Znicz, po Szumce.
Wiel. *Felixa Dzwonkowskiego*: ogier kasztanowaty Seymour, po Rondzie z Seymour,

Hr. *Władysława Dzieduszyckiego*: ogier siwy 5letni Elbenar, po Bagdadzie z Muchy.
Wiel. *Antoniego Kriegshabera*: ogier skaro-gniady 6letni Eklips, po Grimalkinie z Queen.
Wiel. *Antoniego Mysłowskiego*: ogier skaro-gniady 6letni Piorun, po Renderze z Oryanki.
Xięcia *Edwarda Lichtensteina*: wałach gniady 8letni Argus. po Gallopadzie z Agnes.

W piérwszym biegu Seymour piérwszy stanął u mety, drugim był Argus. W drugim zaś i w trzecim biegu od którego odstąpili: w. w. Mysłowski, Kriegshaber i hr. Dzieduszycki.—Argus piérwszy do mety przybył, drugi Seymour. — W tym biegu widzieliśmy walkę między dzielnością konia (Seymour) a zręcznością jeźdzca Gilbert, pod którym szedł Argus.—Bieg ten trwał pierwszy raz 2 min. 37 sek., drugi raz 2 min. 34 sek., a ostatni raz 2 min. 24 sek.

O godzinie w pół do szóstéj: *bieg na koniach wszelkiego wieku i rodu pod panami (Gentleman-Riders)*. Konie które w tym roku nie startowano ani też mianowano, meta 500 sążni, waga własna, *nagroda szpicrut*, stawka 15 złr. m. k., przeznaczona dla Nadwiślanów powodzią dotkniętych. Subskrypcya kończy się dwie godzin przed ruszeniem z miejsca.

Z zapisanych koni 10 cofnięto, 8 startowano.—Wygrał ogier kasztanowaty Starch xięcia Lichtensteina, jeździec wiel. Władysław Dzwonkowski, c. k. porucznik.

O szóstéj: *bieg o puhar miejski*. — Konie w Galicyi urodzone, od 4 do 9 lat, 1000 sążni, waga dla 4letnich 100 funt., 5letnich 110 funt., starszych 115 funt., ogiery o 3 funty więcéj, stawka po 20 złr. m. k. należy do wygrywającego, termin subskrypcyi 24 godzin przed biegiem.

Trzy konie cofnięto. Seymour wiel. Dzwonkowskiego bieg należycie wykonał (walk-over) zatém puhar i tego roku w posiadaniu wiel. Dzwonkowskiego zostaje.

O godzinie siódméj: *Hurdle Race* o nagrodę wyznaczoną przez Towarzystwo myśliwskie G. H. C. puhar śrebrny wartości 50 dukatów, meta 1000 sążni, 4 bariery 3½ stopy wysokie, waga dla koni urodzonych w Galicyi 140 funt., na kontynencie 145 funt., w Anglii 153 funt., stawka 5 duk. p. p., termin mianowania 22go Czerwca.

O tę nadgrodę biegały:

Hr. *Leona Rzewuskiego*: wałach gniady Redloch, jeździec wiel. Horwath, c. k. major.
Tegoż: wałach kasztanowaty Lis, jeździec baron Berlichingen, c. k. porucznik.
Xięcia *Władysława Sanguszki*: klacz gniada Fanny, jeździec wiel. Bobero, c. k. porucznik.
Hr. *Adama Potockiego*: ogier siwy Nawarino, jeździec sam właściciel.
Wiel. *Antoniego Mysłowskiego*: ogier skaro-gniady Piorun, jeździec wiel. Władysław Dzwonkowski, c. k. porucznik.

Piérwszy u mety stanął wiel. Mysłowskiego Piorun, i już był u mety, kiedy tamte konie, między którėmi 3 angielskie, jeszcze ostatniej nie przeskoczyły baryery. — Hr. Potockiego Nawarino padł po przeskoczeniu piérwszéj baryery, zerwał go jednak szybko dzielny jeździec, dosiadł powtórnie, mimo tak znacznéj straty dopędził spółzawodników, wszystkie przeszkody pokonał i drugi stanął u mety.

We Lwowie, 1go lipca 1845.

Uwiadomienia potoczne.

Szczepanowice, majętność ziemska, złożona z 4 folwarków, między Tarnowem i Wojniczem leżąca, pół mili od głównego gościńca murowanego, nad Dunajcem, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania.

Do pewnego domu obywatelskiego w obwodzie samborskim potrzebny jest bezżenny nauczycieli posiadający gruntownie język francuzki a oraz i muzykę na fortepianie.

Poszukiwany jest do pewnego domu obywatelskiego na Podolu w obwodzie czortkowskim nauczyciel, posiadający dokładnie język francuzki, rysunki, i gdyby to bydź mogło muzykę na fortepianie.

Dworek pod nr. 78¼ we Lwowie, blisko miasta położony, gruntownie zbudowany, składający się z 6 pokojów, stajni na cztéry konie, wozowni na dwa powozy, stajni na 2 krów, z kuchnią angielską, spiżarnią, piwnicą, z placem do budowania oficyn i na froncie.

Poszukiwana jest majętność ziemska o 3 do 4 mil w okolicy Lwowa położona, w cenie 11 do 12 tysięcy złr. m. k. do kupienia.

Mandataryusz, bezżenny, uzdatniony, mogący dać przyzwoitą kaucię, szuka obowiązku.

Bliższych szczegółów o tych uwiadowieniach udzieli W. S. Przyłęcki pod nr. 12¾ na szerokiéj ulicy.